Nr 83. Kraków, Piątek 11 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, **M.** Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 31.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla **zamiejscowych**, a 1 kor od 100 egz. dla **miejscowych prenum.** Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od czego zależy szkolnictwo austryackie?

Kraków, 10 kwietnia.

Znowu kompromisy!... Po takim skandalu, jaki wczoraj urządzili Wszechniemcy w austryackiej Radzie państwa, w każdym innym parlamencie wziętoby ich poza nawias; w Austryi nawiązuje się z nimi rokowania, aby pozwolili dokończyć obrad nad budżetem.

O co rozchodziło się wczoraj Wszechniemcom? Prezydent Izby poddać chciał pod głosowanie wniosek kompromisowy P l o y a, żądający równocześnie założenia c z e s k i e j szkoły przemysłowej w Budziejowicach i n i e m i e c k i e j w okręgu chebskim. Wszechniemcy oświadczyli przez usta B a r e u t h e r a, że żądają głosowania osobno za pierwszą, osobno za drugą częścią wniosku Ploya, a do nich przyłączyła się także niemiecka partya ludowa. Oba te kluby oświadczyły bowiem, że za czeską szkołą głosowaćby nie mogły. Gdy jednak Izba, na wezwanie prezydenta, oświadczyła się p r z e c i w wnioskowi Bareuthera, a prezydent miał przystąpić do głosowania nad całym wnioskiem Ploya, — uniemożliwili tę czynność parlamentarną Wszechniemcy przez inscenowanie, znanej już czytelnikom, skandalicznej sceny.

Zaraz po owem wyrwaniu prezydentowi dzwonka przez posła Iro i całej obstrukcyjnej symfonii, zebrali się wczoraj na naradę przewodniczący wszystkich klubów, z wyjątkiem Wszechniemców. Aprobowano przedewszystkiem na tej konferencyi postąpienie prezydenta Vettera, który groził złożeniem swej godności. — Konferencya zajęła wcale zdecydowane stanowisko wobec obstrukcyi Wszechniemców, którzy znaleźli się w swojej „robocie“ odosobnieni. „Dla miłej zgody“ jednak uchwalono rozpocząć z nimi pertraktacye, i misyę tę powierzono posłom Stürgkhowi i Skenemu. Wynik pertraktacyj był lepszy, niż się spodziewać można było. Wszechniemcy oświadczyli, że odstąpią od obstrukcyi, a złożą jedynie deklaracyę w duchu swoich poglądów i u s u n ą s i ę o d g ł o s o w a n i a n a d w n i o s k i e m P l o y a.

Te pakta skończyły się wczoraj koło trzech kwadransy na 6-tą, a wtedy, gdy prezydent otworzył posiedzenie na nowo, poseł B a r e u t h e r oświadczył, że Wszechniemcy nie mogą głosować za rezolucyą pos. Ploya, ponieważ pośrednio głosowaliby za założeniem szkoły czeskiej, a nie będą głosowali za żadną szkołą czeską, jak długo w budżecie figuruje pozycya cylejska. Krok prezydenta musiał wśród Wszechniemców wywołać najgłębsze oburzenie. Mimo jednakże ostrej formy, w jakiej Wszechniemcy zwrócili się przeciw temu postąpieniu, nie było ono wystosowane przeciw osobie prezydenta.

Na dzisiejszem tedy posiedzeniu Izby poselskiej, zapowiedzianem na godz. 10 rano, odbędzie się prawdopodobnie głosowanie nad wnioskiem Ploya, który powinienby zyskać przyjęcie.

W ten sposób o rozwoju szkolnictwa przemysłowego w państwie zawyrokuje nie istotna potrzeba, l e c z c h w i l o w a k o n j u n k t u r a p a r l a m e n t a r n a. Dotąd wiedzieliśmy, że w Budziejowicach potrzebna jest szkoła przemysłowa z czeskim językiem wykładowym i komisya budżetowa odnośny wniosek uchwaliła wraz z potrzebnemi na to funduszami. Nagle, z powodu uporu Schoenerera, Wolfa, Ira, Bergera i tow., ma się zakładać n i e m i e c k ą szkołę przemysłową, aby zrównoważyć „zdobycz“ Czechów w Budziejowicach. Gdzie stanie ta nowa „forteca“ niemieckości — sami Niemcy nie są w stanie w tej chwili powiedzieć; gdzieś... w „Egerlandzie“ — w okręgu chebskim. Mniejsza o miejsce, byle nowa ta szkoła była symbolem wszechwładzy niemieckiej.

Na taką hojność, powiedzmy: wprost marnotrawstwo publicznego grosza, zdobywa się państwo, celem zażegnania chwilowej burzy, podczas gdy dla innych krajów brakuje funduszów na szkoły, których potrzebę udowodniono faktami. Wytwarzają się w ten sposób stosunki jedyne w swoim rodzaju...

A jak o liczbie szkół i ich języku wykładowym decyduje barometr parlamentarny, tak o metodzie i systemie szkolnym w Austryi wyrokuje nieraz... minister w o j n y. Wczoraj dowiedzieliśmy się od ministra oświaty Hartla arcyciekawego w tym względzie wyjaśnienia. Powiedział on najwyraźniej w świecie, że tak samo, jak poseł Rotter, j e s t p r z e c i w n y e g z a m i n o m d o j r z a ł o ś c i w s z k o ł a c h p r z e m y s ł o w y c h, — atoli... ministerstwo w o j n y odmówiłoby absolwentom szkół przemysłowych prawa do służby jednorocznej, gdyby te egzamina zniesiono.

Muszą więc męczyć się niepotrzebnie egzaminami dojrzałości w szkołach przemysłowych nauczyciele i uczniowie, — bo minister... wojny tego żąda.

Od kogóż i od czegóż wreszcie nie będzie w Austryi zależeć rozwój szkolnictwa państwowego?

Na zakończenie jeden jeszcze, charakterystyczny szczegół. Minister H a r t e l wyraził się także wczoraj o stanowisku rządu wobec szkół fachowych w następujący sposób:

„Nietylko w Wiedniu, ale także w innych miastach jest koniecznem założenie n o w y c h s z k ó ł p r z e m y s ł o w y c h. Przy zakładaniu nowych szkół przemysłowych m u s z ą j e d n a k ż e b y ć w y k l u c z o n e w z g l ę d y n a r o d o w o ś c i o w e, b y n i e w y r o d z i ł s i ę t a k i z w y c z a j, jak przy zakładaniu szkół średnich. P a ń s t w o w e s z k o ł y r ę k o d z i e l n i c z e s ą z b y t k o s z t o w n e, mimo, iż w ogólności wydają świetne rezultaty(!) Centralna komisya więc zajmuje się reformą tych szkół i jest zdania, że należy utworzyć s p e c y a l n e s z k o ł y d l a r ę k o d z i e l n i c t w a b u d o w l a n e g o, aby wychować praktycznie wykształcone siły pomocnicze dla przemysłu budowlanego. Szkoły uzupełniające czynią dobre postępy i należałoby się starać o specyalizowanie tych szkół. Co się tyczy szkół handlowych, minister przyznaje, że ze strony państwa dotychczas mało pod tym względem uczyniono. Mowca wskazuje jednak na trudności w tym kierunku dotychczas istniejące.“

P. minister nie przeczuwał, że wystarczy jedno zmarszczenie brwi Schoenerera, że jedna skandaliczna scena, odegrana przez pp. Ira i Bergera, będzie miną aż nadto silną do obalenia jego teoryi o niezależności szkół przemysłowych od zatargów narodowościowych. Tensam p. Hartel, który wygłosił powyższe słowa wczoraj, dzisiaj przyjmie prawdopodobnie do wiadomości uchwaloną przez parlament rezolucyę Ploya, żądającą założenia niemieckiej, zupełnie niepotrzebnej, szkoły przemysłowej w Egerlandzie.

Cóż to za ironia!...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 8 kwietnia.

(Nieznane szczegóły samobójstwa gimnazyalistów).

(Z. z.) Okropny dramat, jaki wydarzył się tutaj krótko przed Wielkanocą, wywołał i u Was wręcz wielkie wrażenie. Zapewne tedy pożądana Wam będzie wiązanka nowych szczegółów o tym fakcie, tem bardziej, że ówczesna relacya pewnego „wielkiego“ organu poznańskiego była pod wielu względami niedokładna, a nawet, jakoby rozmyślnie, tendencyjnie zabarwioną.

Jaki rozstrój wywołuje system pruski w sercach i mózgach biednej naszej młodzieży, o tem niech świadczy fakt, że nie trzech, lecz d z i e s i ę c i u uczniów, którzy nie otrzymali promocyi, zamierzało pozbawić się życia. Umówili się co do tego i dali sobie nawet słowo, że razem zginą. W drodze jednakże na pole śmierci s i e d m i u s i ę c o f n ę ł o i wróciło do domu, tylko trzech spełniło postanowienie. — Nieprawdą przytem jest, jakoby poprzednio dla dodania sobie odwagi pili wódkę, jakoby czuć było od nich alkoholem. Ani jeden z nich nie wziął do ust napoju alkoholicznego; błąkając się za miastem, pili tylko mleko. Każdy z nich napisał list do rodziny, pełen skargi na system, który gwałtem ich popycha do tego czynu.

„Daremne nasze wysiłki — pisał np. do matki 15-letni Hiruś Drwęski, którego mylnie przedstawiono jako inicyatora straszliwego pomysłu — daremna nasza praca. Uczyliśmy się pilnie, konduita była dobra, ordynaryusz (gospodarz klasy. Przyp. Red.) zapewniał mnie i Mamę Drogą, że otrzymam promocyę, a tu naraz dyrektor Schröter zarządził inaczej. Na nic tedy nie zda się dalsza męka, kiedy i tak dalej się nie posunę z powodu tak wyraźnej niechęci do polskich uczniów“.

List kończył się prośbą o przebaczenie.

Daleki jestem od tego, aby uniewinniać ten rozpaczliwy krok biednych chłopców. Niechże mi atoli będzie wolno wyrazić ubolewanie, że część prasy naszej z rozmaitych, czysto osobistych powodów, których tu wyszczególniać nie będę, wręcz fałszywie go opisała. Gdyby nie to, może i śledztwo urzędowe nie byłoby tak zupełnie uniewinniło nauczycieli Niemców i systemu pruskiego. — Jakże atoli winowajcy nie mieli otrząsnąć się z winy, kiedy nawet wybitny polski organ główną część winy zwalał na „politykę ofiar“ narodowo-demokratycznego prądu i na rozprzężenie moralne w łonie polskiego społeczeństwa?

Nie ulega wątpliwości, że posłowie nasi poruszą tę sprawę w Sejmie. — Ale ostra broń, jaką dał mi do ręki wypadek ten, już została stępioną — przez część naszej prasy. Jakżeż to smutne!

Pozostałym przy życiu młodzieńcom dziś nic już nie grozi. Obaj wyjdą cało z wypadku tego. Obecnie już wstali z łóżek i coraz lepiej się czują.

Źródło wiecznych niepokojów.

Tegoroczne wiosenne rozruchy na półwyspie bałkańskim przybrały charakter poważniejszy, niż miały kiedykolwiek od czasu wojny serbsko-bułgarskiej. Zawczasu tedy wypada przyjrzeć się bliżej zarówno sytuacyi, jak i terenowi, na którym się rozgrywają.

Właściwie istnieją d w a tereny, dwa ogniska niepokojów, które ściśle odróżniać należy, a mianowicie M a c e d o n i a i A l b a n i a. Na pierwszym odgrywa główną rolę żywioł b u ł g a r s k i, na drugim s e r b s k i. Jedynie przyczyna bezustannych zaburzeń jest jedna i ta sama: niezadowolenie ludności słowiańsko-chrześcijańskiej z rządów tureckich, a przedewszystkiem gwałty, popełniane na tej ludności zarówno przez władze otomańskie, jak i przez miejscową ludność zturczoną. Porta udaje naturalnie niewinnego baranka i spędza winę na rządy serbski i bułgarski, którym zarzuca podburzanie współplemieńców w sąsiednich wilajetach tureckich, zamiar wzmocnienia własnych pozycyj i odwrócenia uwagi poddanych od nieporządków wewnętrznych w obu tych państwach. Tak i w ostatniej nocie, wygotowanej do mocarstw, rząd turecki, jak się dowiaduje „Berl. Tageblatt“, skarży się zwłaszcza na gabinet bułgarski, że mimo wielokrotnych przyrzeczeń nietylko nie uśmierza anti-tureckiej agitacyi we własnym kraju, lecz ją nawet wprost popiera. Tosamo powtarzają bez wytchnienia wysługujące się rządowi tureckiemu organa prasy europejskiej, — między innemi „Neue Freie Presse“, która wogóle stara się rzecz przedstawić tak, jakoby nie było dziś zaburzeń na półwyspie bałkańskim, gdyby ich rządy bułgarski i serbski sztucznie nie wywoływały i nie podniecały.

Prawdą jest, że oba wymienione rządy nie są bynajmniej niemymi i neutralnymi widzami zajść w sąsiednich dzielnicach tureckich. — W B u ł g a r y i propaganda rewolucyjna działa niemal jawnie, a co się tyczy Serbii, to za jej udziałem w zaburzeniach w Albanii przemawiają chociażby — karabiny Mauzerowskie, które pojawiły się w rękach tamtejszej ludności serbsko-chrześcijańskiej. To atoli bynajmniej nie uwalnia od winy Turcyi, ani nie osłabia faktu, że ona sama bezwzględnością wobec słowiańskich plemion i tolerowaniem popełnianych na nich gwałtów pcha je do rewolucyi.

Co się tyczy A l b a n i i, to nawet urzędowe i półurzędowe komunikaty tureckie przyznają, że wynikły one poniekąd także z „lokalnych“ przyczyn. A czemże są te „lokalne“ przyczyny? Oto jedynie nieustającemi napadami muzułmańskich Arnautów na ludność serbsko-chrześcijańską. I teraz rozpoczęli tam walkę nie chrześcijanie, lecz muzułmanie; pierwszym zaś dziwić się nie można, że odwiecznym swym wrogom odpłacają pięknem za nadobne.

Władze tureckie, nie mogąc okiełznać niesfornych swych współwyznawców, zawsze stawały po ich stronie i spokojnie patrzały na to, jak Arnauci wyrzynali całe wioski, a nawet okolice, zaludnione przez Serbów chrześcijańskich. I teraz zabrakło im do poskromienia Arnautów zarówno siły, jak i dobrej woli. — Sprawa przybrała teraz atoli o tyle nieprzyjemny dla rządu tureckiego charakter, że napastnicy tureccy w fanatycznym swym zapale nie zadowolili się rzeziami w ściślejszej swej ojczyźnie, ale wtargnęli do sandżaku Nowo-Bazarskiego i tam prowadzą dalej krwawe swe dzieło niemal pod okiem austryackich załóg tamtejszych. A właśnie fakt, że przed furyą Arnautów nawet gubernator nowo-bazarski schronić się musiał do cytadeli, a część regularnego wojska tureckiego połączyła się z współwyznawcami, dowodzi ponownie, że Porta nie jest w stanie ludności chrześcijańskiej ochronić przed gwałtami.

Że wobec tego ludność pogranicznych powiatów królestwa serbskiego pospieszyła na pomoc zagrożonym swym współwyznawcom, a nawet że i rząd serbski, jak się zdaje, potajemnie ich wspiera, temu chyba dziwić się nie można. O zorganizowanej jakoby akcyi rewolucyjnej wśród ludności serbsko-chrześcijańskiej tu jednakże nie ma mowy.

Inaczej przedstawia się sprawa w M a c e d o n i i. Tam akcya taka istnieje już oddawna, ale i tam wywołała ją wręcz wroga dla żywiołu bułgarskiego postawa rządu tureckiego, który ani słuchać nie chce o przyznaniu mu równouprawnienia z ludnością turecką. Na tym terenie dwa zresztą współzawodniczą z sobą prądy. Pierwszy, którym kieruje znany agitator S a r a f o w, żąda głównie autonomii dla Macedonii, — o przyłączeniu jej do Bułgaryi podobno jeszcze nie myśli. Drugi natomiast tylko w tym działa kierunku. I ten właśnie cieszy się poparciem rządu bułgarskiego. Na czele agitacyi tej stoi tak zwany „oficyalny komitet“, w którym rej wodzą: były generał bułgarski Z o n c z e w i poeta M i c h a j ł o w s k i. On to wysłał do Macedonii owe bandy zbrojne, już podobno rozproszone przez wojsko tureckie, które nie oszczędzały nawet autonomistów kierunku Sarafowa. Nadmienić jeszcze wypada, że dowództwo jednej z tych band powierzono Halilowi, mordercy Stambułowa.

O ile z tym ruchem, otwarcie rewolucyjnym, stoi w związku podróż bułgarskiego ministra Danewa do Petersburga — trudno na razie dociec, tak samo, o ile Rosya macza w tem palce. Według półurzędowych zapewnień, zawiodły Danewa do stolicy rosyjskiej sprawy finansowe. Łatwo atoli być może, że chodzi o jedno i drugie. Bliska dziś bankructwa Bułgarya nie może należycie rozwinąć akcyi macedońskiej. Kto wie tedy, czy uzyskawszy finansowe poparcie Rosyi, energiczniej nie zabierze się do dzieła.

Według oficyalnych głosów, Rosya rzekomo nie życzy sobie na razie rozwinięcia kwestyi macedońskiej. Dzienniki petersburskie radzą Turcyi, aby jak najrychlej starała się uspokoić Bułgarów macedońskich koncesyami, poczem dopiero będzie można wystąpić stanowczo przeciwko prądowi rewolucyjnemu.

I Austrya nie ma dziś zapewne ani powodu, ani ochoty do rozpoczęcia owego „pochodu do Saloniki“, jaki widzą już w duchu w bliskiej przyszłości nawet niektóre polskie dzienniki. Natomiast możliwem jest, że zniewolona będzie do bezpośredniego wkroczenia, jeżeli władzom tureckim nie powiedzie się wyprzeć Arnautów z Nowego Bazaru. Poza granice sandżaku tego zapewne się nie wysunie, w takim chyba tylko razie, gdyby płomień walki większe przybrać miał rozmiary. Na razie uśmierzenie zaburzeń zarówno w Albanii, jak i w Macedonii, pozostawiono Turcyi, która też tu i tam wzmacnia swe siły wojskowe.

Turcya we własnym interesie powinna zabrać się do tego z całą stanowczością, przedewszystkiem zaś spełnić słuszne żądania chrześcijańskich swych poddanych co do zabezpieczenia ich przed gwałtami ze strony żywiołów muzułmańskich i przyznania im równouprawnienia. Jeżeli i teraz nie uczyni tego, spełnić się może to, co przepowiada już jeden z dzienników petersburskich, a mianowicie, że dla państwa otomańskiego w Europie ostatnia wybije godzina.

Polonica.

Z dzienników rosyjskich.

— Z n a n ą j e s t z o p i s ó w w i e l k a m a n i f e s t a c y a, j a k a s i ę o d b y ł a w P e t e r s b u r g u d n i a 3 (16 m a r c a). Lała się tam krew, powiewały czerwone sztandary z rewolucyjnemi napisami. Zwyciężyło naturalnie wojsko z policyą, ranionych posprzątano, a paręset osób zagnano do więzienia. Niezawiśle od powołania przed sąd głównych winowajców, petersburski „gradonaczalnik“ generał leitnant Kleigels, wszystkich aresztowanych bez wyjątku, nie dochodząc ich winy, skazał na karę trzechmiesięcznego aresztu. W spisie ich widzimy studentów i studentki wszystkich zakładów naukowych, dalej szlachtę, szlachcianki, mieszczan i mieszczanki, córki urzędników, nauczycielki, pra-

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

100 (Ciąg dalszy).

Mnich zamilkł znowu i wzniósł oczy ku ołtarzowi. Oczy te były ciemne, podkrążone siną obwódką. Pod zrośniętemi brwiami błyszczały one dziwnym blaskiem. Usta miały zarys energiczny i surowy. Głowa, ogolona zwierzchu, a otoczona tylko dokoła wiankiem czarnych jak noc włosów, wychylała się, żółtawa i ascetyczna z białej wełny habitu. Czarny płaszcz drapował jego wyniosłą postać i spadał za nim sztywnemi fałdami. Pięknym był — nie pięknością rysów, ale jakimś majestatem i powagą posłańca Bożego; świętym ogniem, co wewnątrz mu się palił i co z ust rwał się płomieniem i rozgrzewał ten tłum słuchający w skupieniu.

Zosia patrzała i słuchała. Patrzała na tę białą postać mnicha, oświeconą blaskiem jego oczu i promieniem słońca, który padał z kopuły i ozłacał jakby aureolą jego szlachetną głowę i myślała, że jednak ten człowiek, unoszący się tam w glory słonecznej, jest innym zupełnie od tego tłumu strojnego, pachnącego najlepszemi perfumami i powiewającego piórami kapeluszy, przywiązanego do tej ziemi tysiącem przyzwyczajeń, ambicyi, wymagań i upodobań. Że między nim tam w górze, a tą elegancką gromadką jest olbrzymia przepaść. Słuchała i słowa jego głęboko zapadały jej do serca. Jak ciężkie krople łez gorących, wpadały one głęboko z bólem prawie. I w miarę, jak mówił, serce jej stawało się coraz cięższe, cięższe.

Powoli zapomniała, gdzie się znajduje, nie czuła i nie widziała otaczającego ją tłumu, zlał się dla niej w jedną jakąś czarną i niewyraźną masę. Nieruchoma, ze splecionemi na kolanach rękami, z głową ku ambonie wzniesioną, podnosiła ręce swoje ku temu zwiastunowi dobrej wieści, ale serce to było ciężkie nieskończenie i opadało wciąż, jak ptak, któremu skrzydła strzaskano.

— Szukajcie! — mówił — a znajdziecie! Wszakże i ona szukała, szła niepewna, ręce wyciągała przed siebie i pytała się wciąż: gdzie moja droga? Ale dróg było tak dużo! i trudno było wybrać. Niegdyś zdawało jej się, że wie już, która jest jej droga, i choć jeszcze nią nie szła, to była pewna, iż raz na nią wstąpiwszy, nie zabłądzi i dojdzie do celu. Zdawało się... A teraz?... Teraz wszystko zmąciło się jakoś dziwnie w jej umyśle, i pewności żadnej już niema, a serce jej ciężkie, ciężkie. Więc szukać na nowo? szukać tak, jak gdyby nigdy żadnej drogi nie była sobie obrała?

— Co czyni człowiek szukający? — mówił głos z ambony.

— Najprzód wstaje, porzuca dotychczasowe zajęcia, myśl odrywa od siebie i od wszelkich swych upodobań lub przywiązań, idzie szukać. Patrzy, słucha, wysila swój umysł w tym jedynym kierunku, przypomina, biada... Nie dba o to, gdzie, w jakich warunkach, w jakiem otoczeniu znajdzie tę rzecz poszukiwaną. Byle ją znaleść, byle ją posiąść! Tak, bracia moi, szuka ten, który znaleść pragnie. A my, w poszukiwaniu tej Prawdy wiecznej, tej Miłości mistycznej, tego Słońca, ku któremu dążą świadomie lub nieświadomie dusze nasze, jak motyl dąży do płonącej świecy, — jakże postępować mamy? Oto najprzód, mamy powstać. Powstać z grzechowych zmaz, z ziemskiego brudu, ze zmysłowych więzów i kajdan — powstać i otrząsnąć się z tych drobnych przywiązań, z tych tysięcznych zabiegów, ambicyjek, trosk i próżności — zrzucić z siebie to jarzmo ziemskie, co nas przygniata — powstać i iść! Sercem czystem wznieść się do Boga i rzec:

Nie dbam, Panie, gdzie znajdę Ciebie, czy wśród rozkoszy, czy wśród łez, czy w ubóstwie i cierpieniu, czy w dostatkach i pomyślności, czy w zapoznaniu, w ciszy i w samotności, czy wśród ludzi i wiru światowego, czy tu blisko, czy gdzieś na krańcach ziemi — bylebym Ciebie posiadł, Panie! Niczem mi własne me upodobania, nawyknienia i sympatye, niczem przywiązanie ludzkie i ziemskie, uczucia serca mojego, niczem świat cały — bylebym Ciebie posiadł, Panie! Niczem ból, niczem rozstanie, niczem samotność i tęsknota, bylebym Ciebie posiadł, o Panie!

Mnich zamilkł — i przez chwilę trzymał obie ręce wzniesione do góry, ruchem pełnym oczekiwania i prośby. — Światło, płynące z okna, oświecało twarz jego surową a promienną. Odbijał białością na tle ciemniejącego już kościoła — i zdawało się, że unosi się w powietrzu.

A w dole w półcieniu, przechodziły jakby tchnienia jakieś tajemnicze, jakieś mistyczne powiewy i dreszcze...

A kto z takiem oddaniem zwróci serce swe ku Panu, ten nie będzie czekał napróżno. Znajdzie i będzie mu otworzono. A znajdzie stokroć więcej, niźli się mógł spodziewać — bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie nie przeczuło rozkoszy, jakie Bóg zgotował tym, którzy Go miłują.

Bracia moi! nędzna moja wymowa nie zdoła wam odmalować czem jest szczęście miłości bożej; moje niegodne usta nie zdołają was wtajemniczyć w tę szczęśliwość bez granic i miary. — Powstańcie i szukajcie! Znajdziecie Światło, które was olśni i ogrzeje strudzone serca wasze — znajdziecie Ciszę tak wielką i spokój tak błogi, jakiego świat nigdy wam dać nie może — znajdziecie Pociechę na wszystkie wasze bóle, — na wszystkie rany i smutki, któremi karmiło was życie — znajdziecie Miłość prawdziwą, — wobec której niczem są wszystkie wasze ziemskie, znikome miłości. — Bo Pan nasz będzie wam wtedy i Ojcem, i Matką, i Oblubieńcem, i Przyjacielem — będzie Światłem i Pociechą waszą, i w Nim znajdziecie spokój dla dusz waszych odpocznienie. — Szukajcie Go! — On jeden wart miłości, On jeden zrozumie was, nie zawiedzie, pocieszy, ukoi i przygarnie, — On jeden będzie wiernym i choć niebo i ziemia przeminą, On nie przeminie. Za mały wysiłek, za mały trud, — On wam odpłaci całem morzem szczęśliwości. — Za chwilę walki, On wam da wieczność.

Zosia już nie słuchała. — Ogarniało ją dziwne uczucie — obezwładnienie, obojętność, znużenie coraz większe — jakby ciało jej martwiało i zamierało powoli. A dusza jej wydzielała się z tej cielesnej powłoki i jak ptak skrzydlaty, leciała gdzieś do góry, do góry — z tej wielkiej wysokości, z tych wyżyn zawrotnych, patrzała w dół i widziała to życie swoje, jak krótką chwilkę, jak mgnienie oka, jak kropelkę deszczu, która spada do morza i śladu po niej nie ma. — Widziała pragnienia swoje i marzenia, i plany, i zamiary — jak mgiełki leciuchne, znikające w przestrzeni.

Widziała przywiązania swoje jak niteczki pajęcze, wiotkie i nikłe. I widziała ten świat cały, drobiazg w ogromie, rzucony w przestrzeni punkcik ruchomy, a w nim te ludy i te kraje, ziarnka piasku na brzegu nieskończonego morza. I wszystko to, pomimo swych dążeń i wysiłków, i walk, ginęło bez śladu, rozwiewało się, nikło... Jedno tylko trwało niewzruszenie — to wielkie Światło w górze, do którego zrywała się jej dusza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wników, lekarzy i bardzo znaczną ilość włościan i włościanek. Jest nawet jeden porucznik rezerwy i jeden Niemiec, pruski poddany. Z polskich nazwisk w spisie tym spotykamy: Władysława Szutkowskiego, studenta uniwersytetu, Władysława Dzierżanowskiego, studenta instytutu górniczego, Witolda Wańkowicza, stud. instytutu inżynierów, Jana Zakrzewskiego, stud. inst. technologicznego, Aleksandra Janczewskiego, stud. instyt. inżynierów komunikacyi i Benedykta Arciszewskiego, włościanina z powiatu wileńskiego. Wymieniamy tylko nazwiska, które wyraźnie mówią o polskiej narodowości ich właścicieli — jest jeszcze bowiem kilka innych, brzmiących po polsku, które jednak ze względu na imię lub „otczestwo“, nie dają pewności, że należą do Polaków.

— Gubernator wileński von Wahl wydał instrukcye dla stróżów miasta Wilna. Przytoczymy z niej niektóre wysoce charakterystyczne ustępy: Każdy stróż domowy nie ma prawa zajmować się czemkolwiek, jak tylko nadzorem powierzonego mu domu. Ma być zdrów, silny i nie przekraczać lat 50. Powinien znać rozkład wszystkich mieszkań, a także znać osobiście wszystkich lokatorów, ich rodziny i zajęcia. Ma surowo pilnować, ażeby każdy z mieszkańców domu przedstawiał swe dokumenty w cyrkule policyjnym; o niechcących poddać się temu, należy zaraz donieść władzy. Powinien bezzwłocznie zawiadamiać policyę o wszekich schadzkach i zebraniach, o wszelkich wypadkach domowych, o prostytutkach i wogóle o schroniskach nierządu, wreszcie o „podejrzanych osobach“. Stróże mają pilnować, ażeby w domach nie było tajnych drukarni, składów jakichkolwiekbądź papierów, książek i broni. Każdy stróż, na rozkaz policyi, obowiązany jest natychmiast przychodzić jej z pomocą podczas nieporządków ulicznych, oraz przy chwytaniu i prowadzeniu aresztowanych. Stróże dyżurni (osobny rodzaj stróżów ulicznych — jeden na kilka domów) są obowiązani strzedz, aby nie rozrzucano lub nie przylepiano jakichkolwiek uwiadomień, afiszów i t. p. niedozwolonych przez policyę, żeby nie podrzucano jakichkolwiekbądź szkodliwych przedmiotów. Powinni oni uważać na wszystkie osoby wchodzące i wychodzące z domów, a w razie, gdy pojawią im się osoby nieznane, przekonywać się, gdzie i po co one idą i zawiadamiać policyę o każdym, kto budzi podejrzenie. Wreszcie obowiązkiem ich jest, pilnie baczyć, żeby nie było zebrań podejrzanych i o wszystkich takich zebraniach natychmiast donosić policyi, chwytając się wszelkich możliwych środków, aby policya mogła na czas winnych przytrzymać. Bramy domów należy zamykać o godzinie 7 po południu od 1 października do 15 kwietnia, a o godzinie 9 przez czas pozostały. — Wobec tego rodzaju przepisów serdecznie życzymy ks. Stojałowskiemu i naszym ugodowcom, ażeby na czas jakiś zamieszkali w Wilnie. Niech użyją swobody — niech się nacieszą... porządkiem.

— Gubernator radomski Szczyrowskij wysłał telegram do Pobiedonoscewa, zawiadamiając go, iż prawosławna ludność Radomia, w dniu poświęcenia wzniesionego tamże kosztem państwa soboru prawosławnego, „wznosiła gorące modlitwy do Boga za zdrowie i powodzenie Gosudarja Impieratora“. P. gubernator prosił Pobiedonoscewa, ażeby „do stóp cesarskich zaniósł zapewnienie uczuć wiernopoddańczych i nieograniczonej wdzięczności za najmiłościwszą opiekę nad potrzebami religijnemi prawosławnych na tutejszych kresach“. Nawiasem mówiąc, prawosławnych w Radomiu, oprócz wojska, znajduje się koło 400, a mieli dotychczas cerkiew wojskową i wielką cerkiew w samym środku miasta. Obecnie więc mają trzy cerkwie dla swych „potrzeb“. „Gosudar Imperator“ na przedłożonym telegramie napisał: „serdecznie dziękuję za wyrażone uczucia“.

— Dzienniki petersburskie podają sprawozdanie z przedstawień polskiej trupy w Petersburgu. Warto kilku słowy zaznaczyć, jak się one zapatrują na nasze „nowości“ sceniczne, zwłaszcza, iż dzienniki nasze mają zwyczaj wspominać tylko o pochwalnych recenzyach, przez co, rzecz prosta, szerzą błędne pojęcia. Otóż „St. Piet. Wiedomosti“ przedstawienie „Złotego runa“ nazywają „gwoździem polskiego sezonu“. Przybyszewski, według nich, jest jedną z najwybitniejszych postaci naszej literatury. Główna potęga jego talentu leży w niezwykłej piękności stylu i zniewalającej sile nastroju; on po prostu podbija, zdobywa dla siebie słuchacza. Natomiast „Nowoje Wremia“ mniej się zachwyca Przybyszewskim, nazywa go mglistym, niezdrowym, nienaturalnym. — 6 (20 marca) dawano Okonkowskiego „Jarmark małżeński“. Dzienniki petersburskie sądziły po brzmieniu nazwiska, że to autor polski, a to tem więcej, iż dyrekcya nazwiska niemieckie na afiszu poprzemieniała na polskie, czem, naturalnie, złą nam uczyniła przysługę, bo dała bardzo mylne pojęcia o Polkach. Następnego dnia wystawiono Kisielewskiego „Karykatury“. „Temat bardzo stary (pisze „Nowoje Wremia“) i przytem podany w tak nieudatnej formie, że nagrodzenie tej sztuki dowodzi tylko niesłychanej pobłażliwości sędziów.“ Wszystkie figury są zarysowane „niesłychanie blado“ z wyjątkiem Zosi, „która nas godzi nawet z niedostatkami sztuki“. 8 (22 marca) dano „Zagłobę swatem“ Sienkiewicza. Krytyk tego dziennika nie ma dla autora ani słowa pochwały, uważając sztukę „za nudną i całkiem niesceniczną“. Natomiast podobała mu się „Leosia Puciatówna“ J. Kraszewskiego: wprawdzie jest to komedya w dawnym stylu, ale wywiera na słuchacza silne wrażenie; zaletą jej także język obrazowy i prawdziwy humor. 11 (25 marca) wystawiono przeróbkę Popławskiego z Sienkiewicza: „Pani Wołodyjowska. Jest tu według krytyki, „nieco materyału dramatycznego“, ale trudno było wypełnić nim 4 akty; stąd też przeróbka jest „sentymentalno-wodnistą“; na scenę wychodzi mnóstwo osób, „które całkiem nie wiedzą, co mają robić ze sobą.“ — Kiedy jesteśmy przy teatrze, nie od rzeczy będzie dodać, iż trupa małoruska w Żytomierzu wystawiła „Cygankę Azę“, utwór (!) Staryckiego, przerobiony z powieści Kraszewskiego „Chata za wsią“, oraz „Zimowy wieczór“ Orzeszkowej, również przez tegoż Staryckiego uscenizowany. „Aza“ podobała się i była bardzo dobrze grana. Co do „Zimowego wieczoru“ krytyk „Wołyni“ wita go entuzyastycznie: „Orzeszkowa należy do najwybitniejszych talentów; umie w kilku słowach wypowiedzieć to, na co inny autor potrzebuje całych stronnic. Opowiadania jej są tak pełne prawdy, tyle w nich uczucia, że mimo woli czytelnika przenikają do najgłębszych tajników jego duszy... ...Wspaniałość dramatu nie da się krótko opowiedzieć, trzeba go widzieć, ażeby odczuć całą jego piękność.“

Gwałty pruskie.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli Litwini (3 ruble) 7 kor. 59 hal. (w poprzednim wykazie opuszczone). Razem dotąd 15.651 kor. 38 hal.

Niemieckie zakłady naukowe zamknięto już prawie zupełnie dla młodzieży polskiej z innych zaborów. I tak z Freibergu w Saksonii donoszą: „Tutejsza królewska Akademia górnicza znów obostrzyła warunki przyjęcia dla zagranicznych studentów, poszczególnie „dla Rosyan“. Tymczasem miarodawcze być mają następujące warunki: „rosyjscy poddani tylko w takim razie przyjmowani będą na studya do Akademii górniczej, jeżeli obok swych świadectw dojrzałości, jeszcze okażą świadectwo ze złożonego przy rosyjskiej Akademii popisu konkursowego, a na podstawie tego popisu uzyskali przyjęcie do technicznej Akademii swej ojczyzny. Niemieccy poddani, którzy przebyli nauki w gimnazyum rosyjskiem, bez wszystkiego znajdą przyjęcie w Akademii górniczej. Taksamo rosyjscy poddani niemieckiego pochodzenia i języka. Rozstrzyga o tem rektor lub senat.“

Na dwa dni więzienia skazano znów pewnego świadka polskiego w Tucholi w Prusach Zachodnich, za to, że przed sądem wzbraniał się świadczyć po niemiecku i żądał tłumacza. Zaklinał się on wprawdzie, że językiem niemieckim dostatecznie nie włada, sąd jednakże nie zwracał na to uwagi, gdy inny świadek, nauczyciel, zeznał, że z nim często po niemiecku rozmawiał. Tego rodzaju opór przeciwko używaniu języka niemieckiego nazywa się w stylu urzędowym „niestosownem zachowaniem się przed sądem“ i pociąga za sobą karę aż do trzech dni więzienia oraz natychmiastowy jej wymiar. To też i w tym wypadku opornego świadka wprost z sali odprowadzono do więzienia. Dawniej wypadki takie często zachodziły, później ustały na skutek skarg posłów polskich. Teraz znów się wydarzają coraz częściej.

Naganki na polskie elementarze urządzają obecnie wszyscy inspektorowie szkolni. Rozsyłają oto do nauczycieli następujący kwestyonaryusz:

1) Ile dzieci naukę w kościele pobiera w języku niemieckim, ile w polskim? 2) Kto ich uczy, odnośnie kto ich nauczył polskiego czytania? 3) Z jakiego elementarza uczą się polskiego czytania? 4) Kto im dał ten elementarz i skąd go mają?

Zdarzały się już wypadki, że dzieciom wydzierają elementarze, kupione im przez rodziców. Ponieważ elementarze te nie sprzeciwiają się żadnej ustawie, konfiskata ich jest prostą kradzieżą.

Posłuchanie u cesarzowej chińskiej.

Dzień 1 lutego b. r. był dniem bardzo ważnym w dziejach Chin; w dniu tym bowiem przełamano odwieczne przepisy etykiety dworskiej i zupełnie „po europejsku“ dopuszczono grono pań z poselstw zagranicznych przed oblicze cesarzowej wdowy i cesarza. Były to przeważnie małżonki posłów, radców i sekretarzy legacyjnych, oraz komendantów pozostających jeszcze w Chinach wojsk europejskich; pozwolono im nawet wziąć z sobą dzieci, których zebrało się dziewięcioro. Całe to grono zgromadziło się w południe w ambasadzie amerykańskiej, skąd w lektykach cesarskich zaniesiono wszystkich do pałacu cesarzowej wdowy. Na podwoje cesarskie, przybrane jakby umyślnie z prawdziwie wschodnim przepychem, wprowadził panie, oraz towarzyszących im tłomaczów poselskich, poseł austro-węgierski baron Czikann.

W sali audencyonalnej ustawione były dwa trony. Na pierwszym, bliżej drzwi, zasiadł cesarz, na drugim cesarzowa wdowa. Ona też główną w całej tej ceremonii odgrywała rolę, podczas gdy cesarz siedział nieruchomy jak mumia i w milczeniu przyjmował ukłony. Gdy panie stanęły przed obliczem monarchini, przemówiła do niej na dany znak małżonka posła amerykańskiego, pani Conger, wyrażając w dobranych słowach ubolewanie z powodu zajść, które dwór skłoniły do opuszczenia stolicy. Przemówienie to przetłomaczył na język chiński dragoman poselstwa amerykańskiego. Gdy skończył, wręczyła cesarzowa odpowiedź swą klęczącemu obok jej tronu księciu Czing, który odczytał ją głośno, a następnie wręczył, celem przetłomaczenia jej na język angielski nowo mianowanemu posłowi w Londynie Chang Teh-yi.

I odpowiedź cesarzowej zawierała ubolewanie z powodu owych zajść, w końcu zaś dała wyraz nadziei, iż odtąd stosunki z innemi państwami będą jaknajlepsze. Po tym akcie oraz po przedstawieniu poszczególnych pań cesarzowej przez szefa eunuchów, Lilien Yinga, zaprowadzono je do sąsiedniej komnaty, gdzie na stołach leżały przygotowane dla nich podarunki. Po chwili zjawiła się cesarzowa matka, zdjęła drogocenny pierścień z palca oraz kosztownego bransolety i wręczyła je pani Conger. Także inne panie otrzymały podobne kosztowności złote, wysadzane kamieniami, a nadto całe sztuki jedwabiu. Dzieciom rozdano złote monety, przeważnie holenderskie z XIV i XIII wieku.

Stamtąd udało się całe towarzystwo do dalszej sali, gdzie na dwóch stołach zastawione były chińskie przysmaki i europejskie wina. Przy pierwszym stole przewodniczyła cesarzowa-matka, przy drugim cesarz. Z niezwykłą zręcznością prowadziła cesarzowa bardzo ożywioną konwersacyę z paniami, cesarz natomiast i tu nie przemówił ani słowa. Żegnając gości, cesarzowa raz jeszcze wspomniała o burzliwych zajściach w Pekinie, a mówiąc o cierpieniach oblężonych w poselstwach pań, zalała się łzami. Nazajutrz przesłała jeszcze każdej z uczestniczek posłuchania nowe upominki.

Z całej tej audyencyi odniesiono wrażenie, że właściwą władczynią Chin jest cesarzowa, a cesarz zaś pozostał jedynie nominalnym monarchą.

Kronika.

Kraków, 10 kwietnia.

Piszą nam z miasta:

Kraków nadaje się z powodu budowy swej może najmniej do szybkiego ruchu tramwajowego: wąskie ulice, częste krzyżowania i wiele bocznych ulic czynią nawet ruch dorożkarski dość uciążliwym.

W miastach, gdzie ulice są szerokie, gdzie odgraniczone są części ulic, dla pieszych, dla jazdy konnej, wozowej i tramwajowej, tam szybka jazda kolei elektrycznej mniej może się stać niebezpieczną, a część winy wypadku w takich warunkach, można przypisać i tym, którzy wypadkowi ulegli.

Inaczej ma się rzecz w Krakowie. Tu nie ma prostych, długich i szerokich ulic, tu już tor kolei elektrycznej przytyka w niektórych miejscach prawie do chodnika, a mimo to tramwaj z niesłychaną szybkością przejeżdża ulicą Grodzką, albo Floryańską i Szewską. Nie potrzeba gorszego przypadku, jak potknąć się na chodniku, by paść ofiarą ruchu kolei elektrycznej. Stało się wprost niebezpiecznem wysłać dziecko na ulicę, a jednak u ludzi mniej zamożnych nie zawsze ojciec lub matka dziecku swemu towarzyszyć może.

A cóż może być powodem tak szybkiego ruchu kolei elektrycznej w ulicach tak zaludnionych? Przecież nie chęć tak szybkiego przeniesienia się jadących koleją elektryczną z jednego miejsca na drugie, a tylko chęć wyzyskania mniejszej ilości wozów na zbyt dużej przestrzeni przez zarząd kolei elektrycznej. Jeżeli z obecną szybkością kursuje np. między dworcem kolei a Podgórzem 10 wozów, to, aby tęsamą przestrzeń z połową tej szybkości przebiedz i żeby w czasie oznaczonym na każdej stacyi stanąć, potrzebaby tylko 20 wozów tramwajowych. Czy wolno, celem zaoszczędzenia wydatku na dalszych 10 wozów, pozwolić kolei elektrycznej na zabijanie ludzi?

Chyba nie zechce w nas nikt rozsądny wmówić, że szybkość ta jest jedynie w interesie jadących. Do niedawna wlókł się tramwaj konny, a nie wiem czy jeżdżący tramwajem skarżyli się z powodu tego powolnego ruchu. Dziś szybkość kolei elektrycznej jest, jeżeli nie większą, to przynajmniej trzy razy tak znaczną, jak dobrego pojazdu, a Kraków ani co do przestrzeni, ani co do rodzaju zajęcia swej ludności tak się nie zmienił, aby szybkość taka była konieczną.

Sądzę, że należy żądać, żeby „przedsiębiorstwo kolei elektrycznej zastosowało się do warunków miejscowych, a nie, aby miasto stosowało się do zachcianek tramwaju. W mieście tak zbudowanem, jak Kraków, nie powinna kolej elektryczna szybciej jeździć, niż aby motorowy mógł o każdym czasie i na każdem miejscu wóz na odległość 3 metrów odrazu zatrzymać. Rozumie się samo przez się, że motorowy musi mieć uwagę zwróconą na tor i patrzeć, czy jazdą nikomu nie zagraża.

Siedlce-Biała. Młodzież gimnazyalna w Podgórzu złożyła 37 kor. 52 kor.

Pomnik Grottgera. We środę odbędzie się wspólna konferencya członków komisyi plantacyjnej i sekcyi ekonomicznej, w celu omówienia sprawy odstąpienia gruntu miejskiego na plantacyach przed gmachem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, potrzebnego pod pomnik dla ś. p. Artura Grottgera.

Z teatru. Próby z nowej sztuki G. Zapolskiej „Tresowane dusze“ w całej pełni. Sztuka budzi wielkie zainteresowanie nietylko w kołach artystycznych, ale i ogólnie. Świat dziennikarski i robotniczy ma być w „Tresowanych duszach“ nietylko wiernie odfotografowany, ale przedstawiony z duchowej i głębokiej strony. Główną rolę kobiecą objęła p. Wysocka, męskie role wybitne grać będą pp. Sosnowski (redaktor Sieklucki), Zelwerowicz (Steiermarkt), Jednowski (redaktor Rastaniecki), Walewski (reporter Parnas), Bednarczyk (metrampaż), Stępowski (robotnik Braun), Przybyłowicz (sekretarz Smolkiewicz) i wielu innych. Premiera zapowiada się świetnie sądząc z ogólnego zainteresowania.

Koncert. Dnia 14 b. m. o godz. 8 odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert na rzecz bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Współudział biorą zaszczytnie w naszem mieście znane siły artystyczne, jak i amatorskie. Bilety są do nabycia w biurze ogłoszeń J. Hopcasa i Salomonowej, a w dzień koncertu przy kasie.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wzywa swych dłużników długoletnich po raz ostatni, aby podali adresy swego miejsca pobytu, gdyż w przeciwnym razie poda ich nazwiska do publicznej wiadomości, piętnując w ten sposób ich nieetyczne postępowanie.

Z Towarzystwa zaliczkowego. Na ogólnem zgromadzeniu członków krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego, które odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w lokalu Towarzystwa, przedłożonem będzie sprawozdanie dyrekcyi z działalności za rok 1901 a nie za r. 1900, jak to mylnie w ogłoszeniach podano.

O nowe stanowiska dorożek. Sekcya ekonomiczna uchwaliła zwrócić się do dyrekcyi policyi z żądaniem zaprowadzenia kilku nowych stanowisk dorożek, a szczególniej przy rogatce rakowickiej, albo u skrzyżowania ulic Topolowej i Rakowickiej. Stacya dorożek jest tam potrzebną ze względu na powracające osoby z cmentarza, które na całej tej drodze nigdzie dorożek tam spotkać nie mogą.

Nowi członkowie Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj do godz. 6 wieczór trwało obliczanie głosów, które padły na członków z działu przemysłowego do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Z przemysłu wielkiego wybrani pp.: Jan Goetz-Okocimski, właściciel browaru; Erwin Zipser, fabrykant z Białej; Józef Falter, przemysłowiec z Krakowa; Edmund Zieleniewski, wł. fabryki z Krakowa; Maksymilian Ehrenpreis, wł. wapiennika z Krakowa; Wojciech Biechoński, z Gorlic; Maurycy Dattner, przemysłowiec z Krakowa; Wacław Anczyc, właściciel drukarni z Krakowa; Michał Ader, właściciel tartaku z Jazowska; Bernard Liban, właśc. fabryki cementu z Podgórza.

Z przemysłu średniego wybrani pp.: Jakób Judkiewicz, przemysłowiec; Edward Uderski, inżynier; Herman Kamsler, właściciel fabryki; Joachim Perlberger, właściciel rafineryi z Klasna pod Wieliczką; Maksymilian Schmeja, wł. fabryki z Białej.

Z małego przemysłu wybrani zostali pp.: Marek Lieberman, Henryk Rimler, Aleksander Sulikowski z Krakowa, Leon Schwanenfeld z Tarnowa.

Zgromadzenie przedwyborcze. Nie ma dnia prawie, aby nie odbywało się jakieś zgromadzenie przedwyborcze któregoś ze stronnictw, zamierzających przy nadchodzących wyborach do Rady miasta wystąpić ze swoimi kandydatami. Najruchliwszem w tej agitacyi wyborczej okazuje się stronnictwo „niezawisłych żydów“, którego trzecie z rzędu zgromadzenie odbyło się wczoraj wieczór w hotelu „Union“. Udział wyborców w zgromadzeniu był bardzo liczny, obradom przewodniczył dr Lustgarten.

Pierwszy mówca dr Seinfeld w dłuższej mowie przekonywał, że uczciwe wykonywanie praw obywatelskich jest obowiązkiem niezawisłych żydów. Mówca przedstawia korzyści, jakie wynikną dla żydów, jeśli wprowadzą do Rady ludzi tęgich i uczciwych, którzyby potrafili pracować w kierunku ekonomicznego podniesienia mas żydowskich. Omawiając kurye wyborcze, dr Seinfeld wyjawia, że w kuryi małego handlu zamierza kandydować do Rady miejskiej poseł Daszyński, za którym jako za reprezentantem szerokich mas robotniczych, w myśl zasad sprawiedliwości społecznej, powinni głosować niezawiśli żydzi. Mówca kończy postawieniem następującej rezolucyi: „Zgromadzenie postanawia przy wyborach do nowej Rady miejskiej głosować na listę stronnictwa demokratycznego“.

Po przemówieniach pp. Blankensteina, Fausta, Himmelblaua i Birnbauma zgromadzeni jednomyślnie uchwalili rezolucyę dra Seinfelda, poczem o godzinie 10 przewodniczący zamknął obrady.

Francuski cyrk w Krakowie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła odmówić podaniu Krembsera, Prusaka, na dawanie przedstawień cyrkowych w Krakowie, równocześnie udzieliła takiego pozwolenia właścicielowi cyrku p. Henryemu (p. Henry jest Francuzem) Cyrk p. Henryego stanie na placu Wielopole, przedstawienia rozpoczną się w maju.

Polska panorama. P. F. Rocznik, właściciel panoramy obecnie otworzonej przy ulicy Zwierzynieckiej, prosi nas o zaznaczenie, że panorama jego nie ma nic wspólnego ani podobnego z panoramami jarmarcznemi, gdzie przez niedorzeczne zachwalanie różnych znajdować się tam mających osobliwości, właściciele takich bud werbują widzów. Panorama p. Rocznika posiada ładne krajobrazy, właściciel jej jest Polakiem, swego czasu przez władze pruskie ściganym i dlatego na poparcie zasługuje.

Zbrodnia, czy samobójstwo? Dnia 25 marca b. r. wydobyto z Wisły przy moście Podgórskim zwłoki kobiety, lat przeszło 50 mającej, ubranej w kapelusz czarny ze wstążkami, boa czarne, mufek na białym metalowym łańcuszku, kaftan sukienny czarny z aksamitnym czarnym kołnierzem, 3 kaftaniki perkalowe, jeden granatowy, drugi czerwony i trzeci biały płócienny, nowy kaftanik, sznurówkę, trzy spodnice, białą, czerwoną i czerwoną w czarne paski, dwie koszule białe ze znakami „A. S.“, buciki półżółte a półczarne i dwie pary pończoch czarnych długich.

Ktoby wiedział o szczegółach wykazujących identyczność osoby denatki, raczy donieść o tem do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Czy w wypadku tym zachodzi zbrodnia, samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek, oraz kim była utopiona kobieta i skąd pochodzi, władze wdrożyły śledztwo.

Z gniazda sokolego w Chrzanowie. (*St. P.*) Przed sześciu niespełna laty założone gniazdo sokole w Chrzanowie rozwija się bardzo pomyślnie pod kierunkiem prezesa Jana Bierowskiego. Złożone z pokaźnej liczby (65) druhów, przy każdej sposobności objawia obywatelskie życie i pożądany rozwój. Niema narodowej rocznicy, żeby chrzanowski „Sokół“ nie przyczynił się wieczorkiem, porankiem lub innym sposobem do uświetnienia uroczystości. Objawem towarzyskiego życia w naszym „Sokole“ są wieczornice, urządzane w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Do skromnej uczty zasiadają druhowie ze swoim prezesem na czele; przy pogadance schodzi im czas przyjemnie i wesoło, urozmaicony produkcyami własnego chóru męskiego i smyczkowej orkiestry. Właśnie w ostatnią sobotę (5 b. m.) wzięliśmy udział w takiej wieczornicy, która i z tego względu budziła zajęcie, że wystąpiła na niej po raz pierwszy własna sokola orkiestra. Orkiestra obdarzyła słuchaczów pięknie odegranym „Marszem Sokołów“, Wieńcem melodyj narodowych itp. Zasługa to dyrygenta p. Scholze'go, niezmordowanego w tym kierunku druha o „szczęśliwej ręce“ — jak o nim mówią Sokoli. O palmę pierwszeństwa walczy i chór, złożony z 20 dobrze wyćwiczonych i dobrze zespiewanych głosów męskich. Zorganizowany nakładem olbrzymiej pracy i czasu przez dra Woynarowskiego, produkuje się dzisiaj z powodzeniem na wszelkich narodowych uroczystościach pod batutą p. Scholze'go. I o budowie własnego domu nie zapominają Sokoli, bo złożyli z drobniutkich składek już tyle, że są właścicielami parceli budowlanej.

Krynica, 8 kwietnia. Dnia 6 b. m. odbyło się „święcone“ w tutejszej Czytelni ludowej. Wśród uroczystego nastroju pobłogosławił zastawione stoły ks. kanonik Gruszka i przemówił do zebranych, zachęcając ich do korzystania z czytelni i życząc, aby czytelnia jak najlepiej się rozwijała. Następnie przemówił prezes czytelni p. Klimczyk, składając zebranym w imieniu wydziału życzenia.

Czytelnia ludowa w Krynicy rozwija się bardzo dobrze.

Pożar zniszczył w miasteczku Dunajowie (Przemyślany) 22 domów.

Znowu tortury. Ze Stanisławowa pisze nasz korespondent:

Policya buczacka zastosowała w lutym b. r. do więźniów wojskowe „anbinden“, najstraszniejszą karę znaną największym przestępcom wojskowym. Kara ta, jak wiadomo, polega na uwieszeniu skazanego na tę torturę za ręce w tył związane do drzewa lub haka w ten sposób, iżby wiszący końcami palców tylko dotykał ziemi. Ofiarom takich kar rzuca się zazwyczaj krew ustami, słabszej konstytucyi skazańcy jej nie wytrzymują nawet. Bywały przykłady, że zdjęci z takiej tortury, ginęli zaraz lub niedługiem cieszyli się życiem.

Karę tę, a raczej torturę, zastosowali w policyi w Buczaczu kapral Machaj i policyant Stupiak i stanęli z powodu tego przed sądem w Stanisławowie. Pierwszy z nich zeznał przy rozprawie, że nauczył się tego uwiązywania delikwentów w wojsku i nie wiedział, że w policyi tego nie wolno, przepisów zaś nie znał, służył wszystkiego przy policyi 3 miesiące, kolega zaś jego, od siedmiu lat pełniący funkcye policyanta nie pouczył go, jakoby to nie było wolno. Drugi oskarżony przytacza na swoją obronę, że kapral Machaj wydawał mu polecenia, on zaś ich słuchać był obowiązany. Operacyę tę wykonali oskarżeni policyanci na Michale i Aleksandrze Nahajowskich, z których starszy liczy lat 17 młodszy zaś 15 lub 16; obaj chłopcy byli posądzeni o kradzież kur, a gdy się przyznać do kradzieży nie chcieli, kapral Machaj urządził im „anbinden“.

Machaj skazany został na 6, a Stapiuk na 4 tygodnie aresztu.

Niesłuszny wymiar podatku. Trybunał administracyjny wydał bardzo ważne, zasadnicze orzeczenie. Chodziło o rekurs byłego radcy dworu lwowskiej dyrekcyi skarbowej, dra Fryderyka Ruebenbanera, który w roku 1898 został spensyonowany, a któremu w r. 1899 wymierzono podatek osobisto-dochodowy nie z pensyi emerytalnej, tylko z dawniejszej płacy, jaką pobierał jako hofrat. Na rekurs wniesiony przez dra Ruebenbauera, zniósł trybunał administracyjny nakaz zapłaty, jako niezgodny z ustawą.

Z notaryatu. Zastępcą notaryusza w Brzesku na posadzie przez śmierć ś. p. Antoniego Kurlaty opróżnionej mianowany został przez sąd krajowy w Krakowie kandydat notaryatu, p. Antoni Bahr.

Tarnów, 9 kwietnia. Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie urządza w sobotę dnia 12 b. m. uroczyste sadzenie drzew owocowych przy drodze Tarnów-Klikowa.

Stanisławów, 9 kwietnia. Zasłużoną około dobroczynności publicznej p. Joannę Lewicką, zajmującą się od kilkunastu lat herbaciarnią dla biednych tutaj istniejącą, mianowało Towarzystwo dam dobroczynności na ostatniem dorocznem zgromadzeniu swojem członkiem honorowym.

Grasuje u nas, jak zwykle zresztą na wiosnę, influenca i odra.

Dom poprawy dla nieletnich. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent:

Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do tutejszego zarządu zakładu karnego zapytanie, czy nie dałoby się przy nim urządzić domu poprawy dla nieletnich przestępców. Zarząd więzienny odpowiedział, że wprowadzeniu takiej instytucyi w życie nic nie stałoby na przeszkodzie pod warunkiem, że musiałby to być pawilon zupełnie izolowany i żadnej styczności, oprócz wspólnego zarządu, z zakładem karnym nie powinienby posiadać.

Prawdopodobnie musiały podobne kwestyonaryusze otrzymać także inne zakłady karne w kraju, a zatem we Lwowie i w Wiśniczu.

„K. k. Bezirksgericht Dukla“. Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe. Sąd powiatowy w Dukli używa kopert z niemiecką firmą i to do polskich adresatów, bo po polsku redagowane adresy na nich zamieszcza. Co to ma znaczyć? — ośmielamy się zapytać. Czy sądu powiatowego w Dukli nie obowiązują tesame przepisy o języku urzędowym, co inne sądy w Galicyi?!

Katastrofa. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Wczoraj zrana wtargnęła woda do szybu Fryderyka, przyczem zginęło 3 robotników.

Ks. biskup Zwierowicz, jak donosi korespondent „Dziennika Poznańskiego“, wywieziony został na 3-letnie wygnanie do Tweru. Poprzednie wieści, które wymieniały jako miejsce deportacyi Ufę i Penzę, były bezpodstawne. Twer, miasto gubernialne, liczące około 150.000 mieszkańców, jest główną stacyą kolei Mikołajewskiej, łączącej Petersburg z Moskwą. Równocześnie zasuspendowano ks. Zwierowicza w urzędzie.

Przed wydaniem wyroku zażądano od niego, aby, jeśli chce być uwolnionym od kary, cofnął ważniejsze punkta, zawarte w liście pasterskim. Ale on oparł się temu stanowczo, oświadczywszy, że uczynić tego nie może, albowiem list pastarski ogłosił po porozumieniu i z rozkazu swej władzy najwyższej, tj. Stolicy Apostolskiej. W ślad za tem dają się słyszeć głosy, że rząd nie chce nadal na stolicy biskupiej w Wilnie cierpieć Polaka. W tym celu toczą się podobno pertraktacye o obsadzenie stolicy tej księdzem innej narodowości, np. francuskiej (!), lub niemieckiej (!). Ponieważ Francuza znaleźć bardzo trudno, istnieje przeto ze strony rządu myśl powołania na to stanowisko jednego z duchownych dyecezyi t. zw. tyraspolskiej, położonej w głębi Rosyi, gdzie znajdują się całe okolice, zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, pomiędzy którymi przeważają Niemcy południowi, a więc katolicy. Skutkiem tego są tam i księża tej narodowości. Ponieważ zaś wątpić należy, aby co do takiego rozwiązania kwestyi przyjść mogło do porozumienia ze Stolicą Apostolską, przeto najprawdopodobniejszą jest perspektywa, że tron biskupi w Wilnie pozostanie znów na dłuższy czas osieroconym.

Najnowszy „Praw. Wiestnik“ ogłasza urzędownie usunięcie ks. biskupa z urzędu zwierzchnika dyecezyi wileńskiej.

Towarzystwo ku zwalczaniu gry hazardowej w Poznaniu ogłasza konkurs na utwór sceniczny o tendencyi społeczno-obyczajowej, mający wykazać zdrożność karciarstwa i gry hazardowej i zabójczy jej wpływ na byt i moralność rodziny i społeczeństwa. Ze względu na potrzebę spopularyzowania idei w najszerszych warstwach społeczeństwa wymaga się, aby odnośny utwór nadawał się do przedstawień amatorskich i odpowiadał następującym warunkom:

1) Utwór powinien składać się, o ile możności, z 3 aktów, by nie było potrzeby wypełniania wieczoru dodatkami, mogącemi wrażenie sztuki osłabić.

2) Akcya utworu powinna być współczesną i umiejscowioną i nie stawiać trudności co do sceneryi i ukostyumowania.

3) Liczba osób działających ma, o ile możności, nie przekraczać 10.

4) Utwór ma mieć cechę dramatyczną, a nie być przytem pozbawionym pierwiastku satyryczno-komicznego.

Uwzględnione będą jedynie utwory, posiadające literacką wartość.

Oceny nadesłanych na konkurs dzieł podjęli się łaskawie pp.: Maryan Gawalewicz, Józef Kościelski i Lucyan Rydel.

Jako pierwszą nagrodę wyznacza Towarzystwo ze względu na nader skromne swe zasoby materyalne, 300 marek, druga nagroda wynosi 150 marek, trzecią nagrodę stanowić będzie list uznania.

Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa. Względem prac, nie przedstawionych do nagrody, zastrzega sobie Towarzystwo prawo pierwszeństwa w nabyciu. Prace nadsyłać można do 1 listopada b. r. z uwzględnieniem zwykłej formy konkursowej na ręce prezesa, dra Kapuścińskiego (Poznań, ulica Teatralna, Nr 6).

Zafantowany tramwaj. Z Belgradu w Serbii donoszą, że tamtejszy tramwaj konny przestał przedwczoraj kursować, ponieważ serbska władza cłowa obłożyła aresztem wszystkie konie tramwajowe. Stało się to z tej przyczyny, ponieważ zarząd tramwaju wzbrania się zapłacić 11.000 fr. kary na jaką go skazano za kontrawersye cłowe.

Zmarli. Joanna z Frechów Kulczyńska, matka dyrektora gimnazyum św. Anny, umarła onegdaj. Pogrzeb odbył się dziś po południu.

W Zakopanem umarł wczoraj Karol Filipowicz, autor licznych rozpraw ekonomicznych, ogłaszanych w warszawskiej „Gazecie Rolniczej“.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia. Były szef biura prasowego za gabinetu hr. Clary'ego, sekretarz ministeryalny dr Fryderyk Karmiński, mianowany został radcą sekcyjnym i naczelnikiem stałego biura Rady przemysłowej w ministerstwie handlu.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał staroście Józefowi Harasymowiczowi we Lwowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Feliksa Franicza z Makowa do Kęt, Ludwika Dickmanna z Nowego Targu do Krościenka, Kazimierza Wiśniowskiego z Strzyżowa do Chrzanowa, Jana Barbackiego z Dobczyc do Wieliczki, Nikodema Palecznego z Frysztaka do Oświęcima, Jana Kubiela z Ropczyc do Tarnowa, dra Józefa Mieroszowskiego z Biecza do Krzeszowic, Piotra Wielgusa z Czarnego Dunajca do Nowego Targu, Jana Szymeczka z Jordanowa do Skawiny, Maryana Mokrego z Żmigroda do Grybowa, dra Stanisława Wilsona z Oświęcima do Nowego Targu i Władysława Kuncego z Głogowa do Brzeska.

Dalej nadał minister posady adjunktom sądowym: Władysławowi Ostrowskiemu w Leżajsku, drowi Alfredowi Jendlowi w Gorlicach, Antoniemu Banachowi w Kalwaryi.

Wreszcie zamianował minister adjunktami sądowymi auskultantów: Jana Patucha w Czarnym Dunajcu, Władysława Głodkiewicza w Ropczycach, Andrzeja Kurowskiego w Frysztaku, Alfreda Josséego w Dobczycach, Henryka Schmutza w Strzyżowie, Zdzisława Oczkowskiego w Tarnobrzegu, Zygmunta Zdankiewicza w Brzesku, Józefa Kolbusza w Żmigrodzie, Jana Tenczyna w Makowie, Antoniego Błachocińskiego w Nowym Targu, Eugeniusza Hoffmana, Jana Wolfa i Adama Bulińskiego i dra Kazimierza Kłodzińskiego dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, dra Władysława Wodzińskiego dla Jordanowa i koncypienta prokuratoryi skarbu dra Tadeusza Iskrzyckiego dla Biecza.

Konkursy. Celem obsadzenia dwóch nowo systemizowanych posad zastępców prokuratoryi państwa VIII rangi z poborami od dnia 1 lipca 1902 przy prokuratoryach państwa w Tarnowie i Nowym Sączu, ewentualnie przy innej prokuratoryi państwa krakowskiego okręgu sądu wyższego opróżnić się mogących, rozpisuje się konkurs.

Zarząd m. Trembowli ogłasza konkurs na posadę sekretarza przy magistracie m. Trembowli z roczną płacą 2800 K i trzema dodatkami pięcioletniemi po 400 K.

Na posadę ekspedyenta III klasy 4 stopnia przy urzędzie pocztowym w Ryble z ryczałtem 644 K na służącego, rozpisuje się konkurs.

Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach z kwalifikacyą do szkół wydziałowych dla przedmiotów grupy matematyczno-rysunkowej.

Przy magistracie w Grybowie wakuje posada weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 K.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 81.)

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W piątek 11 kwietnia: Inżynier Szeps: „Podróż dookoła ziemi“.

W sobotę 12 kwietnia: Inżynier Szeps: „Podróż dookoła ziemi“.

W niedzielę 13 kwietnia: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 11 kwietnia: „Tresowane dusze“ Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę 12 kwietnia o godzinie 2½ po południu: „Dwie sieroty“; wieczór: „Tresowane dusze“.

Z kalendarza. W piątek 11 kwietnia: Leona Wielkiego pap. w. d. k.; w sobotę 12 kwietnia: Juliusza pap. i Zenona b. m.; w niedzielę 13 kwietnia: Hermenegilda m.

Wschód słońca 11 kwietnia o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 6 minut 23; długość dnia godzin 13 minut 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8-go kwietnia Pogodnie. Termometr doszedł od + 0·5 do + 11·3 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 10 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm, termometru + 2·6 C.

Wiatr północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Terminowy handel zbożem. Z Wiednia donoszą: Odbyła się tu konferencya delegatów austryackich giełd towarowych, w której wzięli udział zastępcy giełd: praskiej, grackiej, linckiej, czerniowieckiej i wiedeńskiej. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wystosować do rządu memoryał z prośbą o usunięcie z projektu ustawy o reformie handlu produktami zamierzonego zniesienia handlu terminowego zbożem, a nadto postanowienia, które zagrażają autonomii giełdy, t. j., prawa mianowania sędziów przez rząd.

W sprawie dostaw dla austr. kolei państwowych. Z dyrekcyi kolei państwowych piszą nam: Koła przemysłowe objawiły życzenie, aby klauzula, znajdująca się w szczegółowych warunkach dostawy rozmaitych materyałów dla zarządu kolei państwowych, a dotycząca zobowiązania się dostawcy co do niezmienności cen kontraktowych na wypadek większego lub mniejszego zapotrzebowania przedmiotów dostawy, została całkiem usunięta, albo przynajmniej o tyle zmieniona, aby dostawca nie był narażony na znaczne ryzyko. Usiłowania te dały już także powód do interpelacyi na 45-tem posiedzeniu XVI sesyi Rady państwa z dnia 15 marca 1900 i do stawiania wniosków na jesiennem posiedzeniu państwowej Rady kolejowej tego samego roku.

Ze względu, że przy poszczególnych materyałach trudno jest naprzód oznaczyć, jaka ich ilość w danym przeciągu czasu może być potrzebną, nie mogą zarządy kolejowe zrzec się całkowicie zastrzeganego przez nie w umowach prawa zwiększania lub zmniejszania rozmiaru dostawy. Jednakże na podstawie studyów, przedsięwziętych w tym kierunku przez ministerstwo kolejowe, uznano, że jest możliwem granicę prawdopodobnego zwiększenia lub zmniejszenia rozmiaru dostawy, obliczoną obecnie w specyalnych warunkach dla rozmaitych dostaw na 25%, a przy niektórych artykułach jeszcze dalej sięgającą bez obawy zniżyć.

Wskutek tego wysłano w ostatnich dniach do urzędów, podlegających ministerstwu kolejowemu rozporządzenie, wobec którego zobowiązania dostawców zostaną przy przyszłych umowach znacznie zmniejszone, bo najwyższy procent prawdopodobnej różnicy między rozpisaną ilością przedmiotów dostawy a rzeczywistem zapotrzebowaniem, na którą różnicę wpłynąć mogą jedynie potrzeby ruchu lub nowe budowle, został przy całym szeregu artykułów zniżony do 15%, a przy niektórych nawet do 10%.

Przez wydanie tego polecenia zostało wzmiankowane powyżej życzenie przemysłowców, co do możliwego ograniczenia ryzyka w przedsiębiorstwie wynikającego dla dostawców z owego zastrzeżenia, dotyczącego zwiększenia lub zmniejszenia rozmiarów dostaw, w obrębie zarządu kolei państwowych, w przychylny sposób uwzględnione.

Wiedeń, 10 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·26 do 9·27. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 8·22 do 8·25. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·23 do 5·24. Kukurudza na wiosnę 7·29 do 7·30. Kukurudza na maj i czerwiec 5·37 do 5·38. Rzepak na styczeń i luty 12·20 do 12·30.

Zyto słabo, reszta silnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 10 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·21 do 9·22. Pszenica na maj 9·16 do 9·18. Pszenica na październik 8·02 do 8·03. Zyto na kwiecień 7·16 do 7·17 Zyto na maj 7·18 do 7·19. Zyto na październik 6·61 do 6·62. Owies na kwiecień 7·05 do 7·06. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·90 do 5·91. Kukurydza na maj 4·96 do 4·97. Kukurydza na czerwiec 5·11 do 5·12. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.
W innych państwach Europy 1 K 20 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 kwietnia.

Fundacya skarbkowska. W przyszłym tygodniu odbędzie się tu wspólna konferencya członków Rady nadzorczej fundacyi skarbkowskiej i członków sekcyi administracyjnej komisyi przemysłowej w sprawie przejścia szkoły uczniów w zakładzie drohowyskim pod zarząd Wydziału krajowego.

Ks. metropolita Szeptycki wyjechał do Wiednia.

Władysław Żeleński wyjechał do Warszawy dla przygotowań do swego koncertu kompozytorskiego, który odbyć się ma dnia 17 b. m. W drugiej części programu wykonany będzie akt I z opery „Janek“.

Za kuplety, odśpiewane na wtorkowem przedstawieniu sztuki „Na Łyczakowie“, skazała policya pp. Kwiatkiewicza i Nowackiego na grzywnę po 15 koron.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek 11 kwietnia: „Manru“ (występ p. Rechta).

W sobotę 12 kwietnia: „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny Fr. Domnika.

W niedzielę 13 kwietnia: „Ruy Blas“; wieczór: „Straszny dwór“.

W poniedziałek 14 kwietnia: Koncert symfoniczny.

(Telefonem).

Lwów, 10 kwietnia. Wczoraj wieczorem przybyli do Lwowa: Jan Weimarn, generał rosyjski z Petersburga, Jan Weihardt, radca stanu z Petersburga i Sergiusz Ouszakow, podpułkownik z Petersburga. Dziś o godz. 2 odjeżdżają oni do Brodów.

Lwów, 10 kwietnia. Magistrat tutejszy uchwalił na onegdajszem posiedzeniu zaproponować Radzie miejskiej na dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej imienia królowej Jadwigi radnego prof. St. Majerskiego.

Lwów, 10 kwietnia. W tutejszej Izbie kupieckiej odbędzie się dziś wieczorem posiedzenie, celem obmyślenia środków dla zapobieżenia zawiązania kartelu spirytusowego właścicieli gorzelń.

Lwów, 10 kwietnia. Pojawiły się tu fałszywe 1-koronówki.

Lwów, 10 kwietnia. Pociąg kolei lokalnej Lwów-Janów najechał onegdaj w pobliżu Kosic, idącego gościńcem pijanego wyrobnika Franciszka Skólskiego. Doznał on obrażenia lewej ręki i nogi. Przeniesiono go do szpitala we Lwowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 10 kwietnia. Komitet, zajmujący się sprowadzeniem zwłok ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, uchwalił w kwietniu zwłoki zmarłego przewieść i pochować na cmentarzu łyczakowskim. W myśl życzeń zmarłego, pogrzeb będzie skromny.

Prezydent Małachowski ciężko chory na kamicę żółciową; dziś mu się jednak polepszyło.

Zapewniają, że jutrzejszy wiec studentów polskich uchwalić ma oburzenie senatowi akademickiemu, że koncesyami swojemi czyni wyłom w polskości lwowskiego uniwersytetu. Wiec uchwalić ma także, aby słowa łacińskie w indeksach przekreślać, a wpisywać zamiast nich słowa polskie.

Z Wiednia donoszą, że ruscy akademicy urządzili tam zebranie i uchwalili nie powracać na uniwersytet lwowski, albowiem reskrypt ministeryalny nie uwzględnił ich postulatów. Natomiast secesyoniści ruscy w Pradze uchwalili na letnie półrocze przybyć do Lwowa.

Strzyżów, 10 kwietnia. W Jaworniku Niebyleckim zabił włościanin Iskrzycki podczas kłótni swego sąsiada Diubę. Sprawcę aresztowano.

Brzeżany, 10 kwietnia. W stawie wyłowiono tu zwłoki 32-letniej Tekli Kramar, którą uduszoną dla rabunku wrzucono do stawu. Czterech podejrzanych o popełnienie tej zbrodni aresztowano i odstawiono do więzienia tutejszego sądu obwodowego.

Wiedeń, 10 kwietnia. Szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zechner zmarł nagle.

Budapeszt, 10 kwietnia. Jutro z powodu święta giełdy zamknięte.

Budapeszt, 10 kwietnia. Prezydent ministrów Szell udaje się na krótki czas do Wiednia, aby wziąć udział w obiedzie, który wyda hr. Gołuchowski na cześć Bülowa.

Paryż, 10 kwietnia. Jak dzienniki donoszą z Dżibuti, dyrektor kolei budującej się obecnie t. zw. „abisyńskiej“ został w Charité napadnięty przez wicehrabiego Villarmois na ulicy i postrzelony z rewolweru. Sądzą że wicehr. Villarmois uczynił to w obłąkaniu.

Londyn, 10 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi z Graf Reinet z Przylądka o rozprawie przeciw komendantowi Boerów Kruitzingerowi, która się odbyła dnia 3 b. m. Kruitzinger był oskarżony o morderstwo, a mianowicie o to, że ludzie z jego oddziału strzelali do bezbronnych Anglików. Oskarżenie przeciw niemu o spowodowanie wykolejenia pociągu zostało cofnięte. Jeden z żołnierzy angielskich przesłuchany zeznał, że obchodzono się z nim w niewoli u Kruitzingera dobrze i że go puszczono na wolność.

Skazani za grę hazardowną w Joeckey-klubie.

Wiedeń, 10 kwietnia. Dziś o godzinie 11 przed południem odbył się w sądzie w Josephstadzie, proces w sprawie gry hazardownej w tutejszym Jockey-Clubie.

Oskarżonych było 11 osób o grę hazardowną, względnie o grę w bakarata, mianowicie:

Mikołaj Szemere, węgierski deputowany i radca legacyjny w stanie rozporządzalności; hr. Józef Potocki; hr. Ludwik Trauttmansdorff; br. Kaiserstein; Alfons i Bela margr. Pallaviciniowie; br. Rosenfeld, komisarz starostwa w Baden; Artur Trenkl, rotmistrz emerytowany; hr. Adam Skrzyński; Pechy; hr. Eugeniusz Kinsky.

Oskarżeni nie stawili się osobiście, lecz zastępowało ich kilku adwokatów wiedeńskich. Rozprawa trwała bardzo krótko. Przesłuchano, jako jedynego świadka prezesa Jockey-klubu, który przyznał, że oskarżeni w nocy z 18 na 19 grudnia roku zeszłego w lokalnościach Jockey-klubu rzeczywiście grali w bakarata.

Zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na grzywnę, 1000 koron każdego, ewentualnie na 48 godzin aresztu. Nadto: hr. Józef Potocki, Mikołaj Szemere i Pechy, jako obcokrajowcy, skazani zostali na wydalenie z Austryi.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po odczytaniu interpelacyj i wniosków, przystąpiono z porządku dziennego do głosowania nad rezolucyami w sprawie szkół przemysłowych.

Wszystkie rezolucye, z wyjątkiem dwóch, przyjęto w zwykłem głosowaniu.

Głosowanie nad rezolucyą Ploja.

Prezydent zarządza imienne głosowanie nad rezolucyą Ploja, żądającą założenia czeskiej szkoły przemysłowej w Budziejowicach, a niemieckiej w okręgu chebskim.

Wszechniemcy pod wodzą Schoenerera opuszczają salę. Chrześcijańscy socyaliści wstrzymują się od głosowania.

Poseł Wolf protestuje przeciw sposobowi głosowania, krzycząc gwałtownie: „To jest głupie, to nie ma sensu!“

Z prawicy podnoszą się wołania: „Bądź pan cicho!“

Podczas aktu imiennego głosowania poseł Wolf ciągle krzyczał i odczytywał na głos najrozmaitsze wycinki z gazet.

Prezydent. Proszę posła Wolfa o spokój!

Poseł Wolf: A ja proszę prezydenta, aby zaprzestał głupiego sposobu głosowania!

Mimo hałasu, wywołanego przez Wolfa, głosowanie odbywało się dalej.

Prezydent wywołuje nazwisko posła Herzoga.

Poseł Herzog: Głosowanie to jest głupie i nie biorę w niem udziału.

Na sali śmiech.

Posłowie Wolf i Schreiter, umówiwszy się, rozpoczynają między sobą bardzo głośną rozmowę na większą odległość.

Prezydent czyta nazwisko Wolfa.

Poseł Wolf: Protestując przeciw tak głupiemu sposobowi głosowania, odmawiam oddania głosu.

Wreszcie ukończono głosowanie i prezydent wśród przerywań ze strony Wolfa ogłasza, że rezolucyę Ploja przyjęto 222 głosami przeciw 69 głosom.

Wszechniemcy podnoszą wrzawę.

Wolf woła: Ależ cała ta historya jest nieważną!

Prezydent zarządza głosowanie nad rezolucyą posła Hannicha, która domaga się założenia szkoły przemysłowej niemieckiej w północno-zachodnich Czechach. Przychodzi znów do scen burzliwych.

Wolf i Wszechniemcy wyszydzają członków centrum katolickiego, którzy nie głosowali za tą rezolucyą. Prezydent prosi o spokój, aż wreszcie zawiadamia, że rezolucya Hannicha została przyjętą. — Poseł Wolf krzyczy. Prezydent przywołuje go do porządku.

Na tem załatwiono rozdział: „Szkoły przemysłowe“.

Budżet szkół ludowych.

Izba przystępuje do rozdziału: „Szkoły ludowe“.

Referował pos. Skene.

Zabiera głos pierwszy mowca przeciw, pos. Schreiter, i atakuje klerykałów.

Pos. Schreiter (Wszechniemiec) przemawia w sprawie polepszenia położenia nauczycieli i ze względu na liczne dyscyplinarki, wytaczane nauczycielom, na co przytacza przykłady, żąda ustanowienia przepisów w sprawach dyscyplinarnych nauczycielskich, oddzielenia szkolnictwa od spraw wyznań, i zgłasza rezolucyę w sprawie podziału ministerstwa wyznań i oświaty.

Pos. Dreksel (niem. stron. lud.) ubolewa nad wczorajszemi zajściami, które każdy patryota musi potępić.

Wiedeń, 10 kwietnia. Zauważono powszechnie zwrot polityczny w niemieckiem stronnictwie ludowem, które głosowało dzisiaj z większością.

Niektórzy przewidują, że będzie to powodem rozbicia się „Gemeinbürgschaft“ zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Łatanie trójprzymierza.

Wiedeń, 10 kwietnia. Kanclerz hr. Bülow przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń, 10 kwietnia. „N. fr. Presse“ i „N. W. Abendblatt“ omawiają przybycie kanclerza Rzeszy hr. Bülowa do Wiednia i podnoszą, że po konferencyi, jaką hr. Bülow odbył z ministrem Prinettim, chce kanclerz konferować także z hr. Gołuchowskim. Pobyt hr. Bülowa w Wiedniu przedstawia się więc jako zupełnie naturalne uzupełnienie konferencyi weneckiej, przyczem oczywiście przedmiotem konferencyi będzie to samo co w Wenecyi, a mianowicie odnowienie trójprzymierza i traktatów handlowych. Bez wiedeńskiej konferencyi spotkanie weneckie byłoby niezupełnem. „N. fr. Presse“ donosi, że hr. Bülow po stronie włoskiej znalazł zupełnie korzystne usposobienie dla odnowienia trójprzymierza i traktatów handlowych. „N. W. Abendblatt“ sądzi, ze pobyt hr. Bülowa w Wiedniu będzie przez wszystkie koła polityczne powitany z wielkiem zadowoleniem.

Wiedeń, 10 kwietnia. Kanclerz hr. Bülow konferował dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim, od godz. 11 do 1. Dzisiaj był kanclerz na śniadaniu u ambasadora niemieckiego, hr. Eulenburga, i przyjęty był na dłuższem posłuchaniu przez cesarza. — Składał także wizyty ambasadorom: włoskiemu, angielskiemu, rosyjskiemu i innym. Nadto złożył hr. Bülow wizyty: prezydentowi gabinetu Koerberowi, ministrowi wojny Krieghammerowi i ministrowi „a latere“ Szechenyi'emu. — U hr. Gołuchowskiego będzie kanclerz niemiecki dziś na obiedzie.

Hr. Bülow bawi tutaj w towarzystwie dwóch sekretarzy i tajnego radcy Lindenau.

W sprawie wydalania studentów z Prus.

Berlin, 10 kwietnia. „Nationalztg“ przytacza dziś odpowiedź, jaką dał onegaj prezydent ministrów dr Koerber na interpelacyę w sprawie wydalania polskich studentów z Prus, a zaznaczywszy, że parlament przeszedł nad tą odpowiedzią do porządku obrad, wysnuwa z tego następujący, najniewłaściwszy wniosek: „A więc w przeciwieństwie do głosów oburzenia niektórych pism austryackich uznano, po stwierdzeniu faktu, za słuszne, iż udział studentów w narodowo-polskiej propagandzie nie może być cierpianym i że zmusza wprost rząd do odpowiedniego wystąpienia.

Kardynał Ledóchowski ciężko chory.

Rzym, 10 kwietnia. Kardynał Ledóchowski ciężko zachorował.

Sam car karze buntowników.

Moskwa, 10 kwietnia. Kilku studentów, internowanych w tutejszem więzieniu policyjnem, podłożyło wczoraj ogień, aby przy popłochu umknąć z więzienia. Straż ugasiła jednak prędko ogień, a studentów ukarano nahajkami.

Petersburg, 10 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ pisze:

Większą część osób winnych przygotowania zaburzeń w dniu 9 (22) lutego i 17 lutego (2 marca) w Moskwie i udziału w nich skazano „z rozkazu Najwyższego“ na zamknięcie w więzieniu, dla którego odbycia wyznaczone było tymczasowe więzienie w Archangielsku. Do czasu wysłania do Archangielska, zatrzymani pozostali w moskiewskiem więzieniu transportowem, a zachowanie się ich, ujawniające się w zuchwalstwie, nie poddawaniu się przepisom więziennym i przekraczaniu dyscypliny, prowadzi do wniosku, że zgromadzenie takiej ilości osób na względnie długi okres czasu w jednem więzieniu, może mieć nader niepożądane następstwa, które z kolei rzeczy mogą doprowadzić do konieczności przedsięwzięcia środków nadzwyczajnych. Wskutek tego i celem osłonienia zarówno oddzielnie zamkniętych od możliwego wpływu złego na nich towarzyszów (!), jak i wogóle porządku więziennego, Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, aby pierwotny zamiar zgrupowania w więzieniu archangielskiem, skazanych na zamknięcie w więzieniu, osób wyżej wspomnianych, zamienić na rozdzielenie dla odbycia kary grupami niewielkiemi po więzieniach w różnych (zapewnie troszkę odległych; przyp. red.) miastach państwa. (Ciekawe jest to zasłanianie się czynowników osobą cara! Przyp. red.).

Groźne rozruchy w Belgii.

Bruksela, 10 kwietnia. Hiszpańscy deputowani republikańscy, którzy bawili tu, i onegdaj wieczorem brali udział w zgromadzeniu socyalistycznem, zostali wczoraj przez policyę stąd wydaleni. Tłumy socyalistów towarzyszyły wydalonym na dworzec z czerwonym sztandarem, wznosząc na ich cześć okrzyki. W tej samej chwili król przybył z Biarritz i wracał do pałacu. Tłum zbliżył się do automobilu króla i wywijając czerwonym sztandarem wznosił okrzyki na cześć powszechnego głosowania i republiki. Nikogo nie aresztowano.

Bruksela, 10 kwietnia. Kilkuset robotników, wracając wczoraj wieczorem ze zgromadzenia socyalistycznego, dopuszczało się ekscesów. — Z tłumu padło kilka strzałów w okna domów, w których mieszkają księża. Na szczęście nikt nie odniótł rany.

Leodyum, 10 kwietnia. Wczoraj wyruszyło około 1500 robotników na dworzec kolejowy, by powitać przybywających delegatów socyalistycznych, poczem cały pochód ruszył przez ulice do lokalu robotniczego. Policya zrobiła użytek z broni siecznej i rozprószyła tłum. — Cztery osoby są ranione.

Bruksela, 10 kwietnia. W St. Paul koło Louvier rzucono bombę do ogrodu tamtejszego proboszcza. Bomba wyrządziła nieznaczne szkody.

Bruksela. 10 kwietnia. Ze względu na możliwość zaburzeń, minister wojny powołał rezerwę.

Bruksela, 10 kwietnia. Tysiączny tłum wyszedłszy z „domu ludowego“ demonstrował wczoraj przed pomieszkaniem jednego z klerykalnych deputowanych. Przyszło do starcia z policyą, która starała się przeszkodzić demonstracyi. Kilka osób oraz 2 policyantów raniono. Na przedmieściu Scharbeck zrabowano kawiarnię, przyczem demonstranci strzelali do policyi. Trzech policyantów raniono. Równocześnie w innej części miasta demonstranci powybijali szyby w kościele Jezuitów i w seminaryum duchownem. Przed gmachem policyi demonstranci strzelali do policyantów.

Do Gandawy przybył jeden z klerykalnych deputowanych. Urządzono mu na dworcu kolejowym kocią muzykę. Przyszło do starcia między tłumem a żołnierzami policyjnymi, którzy odprowadzali deputowanego do domu. Aresztowano 20 osób. — Posterunek żandarmeryi wzmocniono oddziałem wojska. W Leodyum raniono przy starciu deputowanego Trocleda.

Traktat mandżurski podpisany.

Londyn, 10 kwietnia. „Times“ donosi z Pekinu, że cesarz chiński położył pieczęć na umowie mandżurskiej, przez co ją ratyfikował.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochododzą Redakcyi).

OGŁOSZENIE.

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie używały dla swych wyrobów piernikarskich, mianowicie dla piernika królewskiego etykiety podobnej do etykiety, używanej przez firmę „S. Gurgul“, nie wiedząc o tem, że firma „S. Gurgul“ dla tej swej etykiety uzyskała przywilej ochronny.

Firma „S. Gurgul“ wdrożyła przeciw Zjednoczonym fabrykom z powodu występku przeciwko ustawie o markach ochronnych kroki karno-sądowe, odstąpiła jednakowoż na żądanie Zjednoczonych fabryk od tychże kroków.

Podpisana dyrekcya Zjednoczonych fabryk syropu i cukrów składa niniejszem firmie „S. Gurgul“ za zasądowe dobrowolne załatwienie sprawy swe podziękowanie i oświadcza, iż na czas trwania przywileju ochronnego kwestyonowanej etykiety używać nie będzie.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1902 r. (906)

Dyrekcya Zjednoczonych fabryk syropu i cukrów we Lwowie.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 680·—. Akcye Anglobanku 282·—. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 457·—. Akcye Bodencredit 925·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 665·50. Akcye kolei południowej 66·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 465·50. Akcye kolei Północnej 56·10 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 502·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430·—. Akcye fabryki broni 327·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·10. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·25. Węgierska renta koronowa 97·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·80. 4% Listy Banku krajowego 95·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·25. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25 4½% Listy Banku hipotecznego 99·10. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 106·75. Marki 117·37. Ruble 253·50.

Po zamknięciu kredyty —:

Zamknięcie silne z powodu lepszych notowań zagranicznych.

Cukier (spokojny) 17·65, spirytus (niezmieniouy) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 9 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15. Austryackie kredyty ultimo 210·60. Austryackie koleje państwowe ult. 143·—. Disconto comaudyt. ult. 189·—. Towarzystwo handlowe ult. 151·25. Warszawa-Wiedeń ult. 176·—. Tureckie losy ult. 111·10. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·05. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 418·75. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 418·50. Konsolidacya K. 92·—. Lombardy ult. 18·50. Niemiecki bank państwowy K. 153·10. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 108·—. Warszawa krótkie K. 215·85.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 10 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie . . .	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	—	100	—
4% " " " "	95	25	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	25	101	25
4% " " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95	50	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	95	50	96	50
4% " " " " " " 56-letnie	95	—	96	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	96	50	97	50
4% " miasta Lwowa	93	—	94	—
4½% " " "	99	75	100	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	50	101	25
4% " kolejowe	96	50	97	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	540	—	542	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	422	—	424	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy .	563	—	567	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101	50	102	—
4²/₁₀% " " srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka . . .	99	25	99	75
4% " " węgierska . . .	97	40	97	90

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

L. 6072. 954 3 3

Ogłoszenie.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26go marca 1902 r. L. 15.481 rozpisuje się niniejszem **licytacye na dostawę płócien, drelichów, płócienek, koców i t. d.** na rok 1902, a mianowicie:

Płótna na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki i ścierki	około	12.000 m.
Drelichów i płócienek na spodnice, kaftaniki i szlafroki . . .	około	2.000 „
Koców	„	80 „
Trzewików i pantofli	„	300 par

Oferty należycie ostemplowane, w kopercie zapieczętowanej, wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej, w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrektora kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, **do dnia 23 kwietnia 1902 r., do godz. 12ej w południe.**

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi zarządu **szpitala św. Łazarza.**

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza:
Ponikło m. p.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.